

Monika Gabriela Bartoszewicz: Cień minaretu nigdy nie kładzie się przypadkiem

To właśnie w meczetach gromadzą się osobnicy podejrzewani przez służby bezpieczeństwa o sympatyzowanie z terrorystami. Meczety skupiają wokół siebie jednostki radykalne, często powiązane z organizacjami terrorystycznymi lub nawet czynnie zaangażowane w planowanie zamachów i ataków



To właśnie w meczetach gromadzą się osobnicy podejrzewani przez służby bezpieczeństwa o sympatyzowanie z terrorystami. Meczety skupiają wokół siebie jednostki radykalne, często powiązane z organizacjami terrorystycznymi lub nawet czynnie zaangażowane w planowanie zamachów i ataków

Czasem są one solidne i kwadratowe, jak te z Afryki Północnej, innym razem okrągłe i strzeliste, jak w Turcji czy Europie Wschodniej. Niezależnie od wyglądu meczety są symbolem islamu, a jednak to właśnie ich powszechność sprawia, że nie budzą wśród ludzi Zachodu głębszej refleksji.

Taką właśnie bezmyślność można zauważyć w niemal wszystkich metropoliach europejskich, od Monachium po Londyn, gdzie wyraźnie zaznacza się trend budowania meczetów w ilości nieproporcjonalnej do wciąż relatywnie nielicznych osób wyznania mahometańskiego i często nieadekwatnych do ich potrzeb, np. umiejscawianych w okolicy zupełnie przez muzułmanów nie zamieszkałej. Jak na przykład dzieje się to na warszawskiej Ochocie, gdzie powoli kończą się prace nad budową nowego meczetu (wraz z minaretem, na który nie było zgody!). Może z tej okazji warto zastanowić się nad tym czym meczet jest, czym zaś nie jest na pewno oraz rozważyć skutki i konsekwencje takiego stanu rzeczy.

Nieprzypadkowe miejsca

Analiza miejsc, w których wzniesiono meczety zarówno w ważnych muzułmańskich miastach, jak i na nowo podbitych przez wyznawców Mahometa ziemiach, a także analiza lokalizacji meczetów budowanych współcześnie wskazuje jasno, że ich umiejscowienie jest jak najbardziej nieprzypadkowe i że zdumiewająco często powstają one w sąsiedztwie świątyni lub dzielnicy niemuzułmańskiej. Według historyka architektury, profesora Keppela A. C. Creswella, pierwsze minarety powstały, kiedy podczas panowania dynastii Umajadów (661-750) islam

zetknął się z wieżami świątyń Syryjskiego Kościoła Ortodoksyjnego. Na fotografiach starych syriackich świątyń można zobaczyć stożkowe wieże identyczne z tymi, które widzimy teraz przy meczetach. Profesor Creswell uważa, że „usłyszawszy, iż żydzi używają rogu, a chrześcijanie *naqusa* (egipski instrument muzyczny) lub kołatki, chcieli [muzułmanie] mieć coś podobnego na własny użytek”.

Umajadom również zawdzięczają wyznawcy Mahometa konstrukcję pierwszych meczetów stojących na miejscach dawnych świątyń chrześcijańskich lub żydowskich, a także tych budowanych w bliskim ich sąsiedztwie. W Damaszku kościół pw. Św. Jana Chrzciciela zamieniono w meczet pomiędzy rokiem 705 a 715. W 638 kalif Omar odprawiawszy swe modły w pobliżu Bazyliki Grobu Świętego w Jerozolimie powiedział: „Gdybym odmówił modlitwy w kościele, byłby on dla was stracony [chrześcijanie], gdyż wierni [muzułmanie] zabraliby go, mówiąc: Omar się tu modlił”. Jego słowa okazały się prorocze, gdyż ostatecznie meczet Omara został wybudowany dokładnie naprzeciwko wejścia do bazyliki. Także w Jerozolimie już w 690 roku rozpoczęto konstrukcję meczetu Al-Aksa, który został zbudowany dokładnie w tym samym miejscu, w którym wcześniej stała Świątynia Jerozolimska, a następnie kościół Matki Bożej. Taki sam scenariusz odnajdziemy i w innych miejscach – meczety zostały zbudowane tuż przy ogromnej świątyni Haga Sophia w Istambule - wtedy Konstantynopolu; co ciekawe nadano im taki sam kształt, aby z daleka trudno było odróżnić jedną budowlę od drugiej (*nota bene*, dzięki staraniom islamistycznego rządu premiera Erdoğan a Haga Sophia, niegdysiejsza świątynia, obecnie muzeum, ma zostać zmieniona właśnie na meczet); a meczet w Ayodhya powstał dokładnie w miejscu hinduistycznej świątyni boga Ram. Wielki meczet w Gazie został pierwotnie zbudowany w miejsce

pochodzącego z VII w. kościoła bizantyńskiego, a następnie ponownie odbudowany na miejscu XIII-wiecznego kościoła z okresu wypraw krzyżowych.

Symbole potęgi

Zarówno meczet, jak i minaret są symbolami potęgi. Potężna wieża Qutb Minar w Delhi, wysoka na 72 metry, była do niedawna najwyższym minaretem świata. Została zbudowana przez sułtana aby upamiętnić zwycięstwo i podbój miasta. Już zupełnie współcześnie organizacja Tablighi Jamaat, która przez FBI została określona jako pole rekrutacyjne Al Kaidy, zamierzała zbudować mogący pomieścić 12 tysięcy ludzi, największy w Europie meczet w Newham nieopodal wioski olimpijskiej. Inwestorzy nie ukrywali przy tym, że ich celem było to, by londyńskie igrzyska olimpijskie odbyły się w cieniu minaretu. Początkowo nawet wydano zgodę na budowę (pomimo protestów lokalnej ludności), zaś inicjatorowi kampanii sprzeciwu, radnemu Alanowi Craigowi grożono śmiercią umieszczając na serwisie YouTube jego „nekrolog”. Ostatecznie jednak władze przeciwstawiły się przedsięwzięciu i uniemożliwiły je. Pamiętajmy że największy w Europie meczet, mieszczący 30 tysięcy wiernych stanął nigdzie indziej a w Rzymie, w bezpośrednim sąsiedztwie Watykanu!

Meczet znajdziemy także przed kościołem Narodzenia Pańskiego, tuż po drugiej stronie placu, a pamiętać należy, że został on wybudowany w mieście, które ówczesnie było w 80 procentach chrześcijańskie. Próba zbudowania meczetu obok bazyliki Zwiastowania Pańskiego

doprowadziła w 2002 roku do zamieszek w Nazarecie. W każdym z powyższych przypadków meczet został zbudowany po tym, jak wzniesiono w okolicy niemuzułmańską świątynię.

Ale nawet w mniej prestiżowych miejscach meczet zawsze był wyrazem potęgi i wpływu, każda bowiem muzułmańska enklawa, jak o tym pisał Kalim Siddiqui, inicjator Muzułmańskiego Parlamentu Wielkiej Brytanii, jest potencjalna bazą dla dalszej ekspansji. Każde nowe miejsce, w którym muzułmanie się osiedlają jest dodawane do świętej przestrzeni islamu, dlatego też muzułmańskie wspólnoty w Europie Zachodniej nieustannie sakralizują nowe przestrzenie. Podczas gdy pierwsze pokolenie emigrantów ograniczało swoją działalność do przestrzeni prywatnej, następne generacje zawłaszczają sobie przestrzeń publiczną a budowa meczetów i minaretów (zwykle finansowana przez obce rządy, szczególnie państwa z terenów Zatoki Perskiej) stanowi apogeum tego programu islamizacji przestrzeni.

Więcej niż dom modlitw

Aby to pojąć trzeba zrozumieć, że meczet nie jest po prostu domem modlitw; w islamie nie ma niczego porównywalnego ze świętością meczetu, którego nigdy nie wolno oddać na inny cel ani zburzyć. Jest on osią, wokół której skupia się życie wspólnoty – muzułmanie zazwyczaj osiedlają się w sąsiedztwie meczetu, najczęściej w promieniu, w którym słychać zawołanie muezzina na modlitwę. Szczególnie w krajach, gdzie muzułmanie stanowią mniejszość, meczet staje się ośrodkiem życia kulturowego, społecznego i politycznego o szerokim spektrum działalności.

Lista problemów stwarzanych przez meczety jest długa, wszystkie kontrowersje można jednak podsumować za pomocą trzech punktów:

Meczety stanowią przyczółki ekspansji i pierwszy krok w islamizacji okolicy, zapowiedź rozprzestrzeniania się islamu nie tyle w strefie duchowej, co właśnie materialnej. Jak zauważa Gavin Boby z Law And Freedom Foundation, której misją jest zapobieganie powstawaniu nowych meczetów i centrów islamskich w Zjednoczonym Królestwie, wiele meczetów wyniszcza dzielnicę, w której zostały zbudowane. Dzieje się tak ze względu na opisaną wyżej zasadę świętości miejsca. Meczeta nie tylko przyciąga muzułmanów, którzy zaczynają osiedlać się w pobliżu. Doktryna islamska wymaga też, by w sąsiedztwie meczetu obowiązywało prawo szariatu. Jak to działa w praktyce widać dobrze właśnie w miastach brytyjskich. Nie jest bowiem dziełem przypadku, że właśnie wokół meczetów są tworzone “strefy szariatu” pilnie strzeżone przez patrole muzułmańskie. Takie patrole, czyli grupy samoorganizujących się muzułmanów informują przechodniów, że na tym terenie nie jest dozwolone chodzenie z odkrytą głową (dotyczy to także niemuzułmanek), wyprowadzanie psa (pies jest w islamie uważany za stworzenie nieczyste) czy picie alkoholu i usiłują wymóc przestrzeganie islamskiego prawa za pomocą różnych środków, włączając w to zastraszanie i przemoc. Konsekwencją tego jest *exodus* dotychczasowych mieszkańców i faktyczna islamizacja okolicy, w której pozostają sami muzułmanie.

Meczety są ośrodkami radykalizmu. To właśnie w meczetach gromadzą się osobnicy podejrzewani przez służby bezpieczeństwa o sympatyzowanie z terrorystami. Meczety skupiają wokół siebie jednostki radykalne, często powiązane z organizacjami

terrorystycznymi lub nawet czynnie zaangażowane w planowanie zamachów i ataków. W meczetach znajdują także schronienie radykalni imamowie, często „importowani” zza granicy, nie mówiący nawet językiem kraju, w którym aktualnie przebywają. Meczety wreszcie rekrutują ochotników do świętej wojny i ułatwiają ich wyjazd na nią (np. do obozów szkoleniowych na pograniczu afgańskim lub do Syrii). Ponieważ meczet pełni rolę społeczno-politycznego ośrodka wspólnoty muzułmańskiej, wiele z nich w naturalny sposób przekształca się w centra dżihadu i propagandy mającej na celu wspierać działania skierowane przeciwko ‘niewiernym’. W Stanach Zjednoczonych cztery prowadzone niezależnie od siebie programy badawcze potwierdziły, że w 80 procent meczetów amerykańskich nauczano dżihadu, wpajano przekonanie o islamskiej wyższości oraz krzewiono nienawiść do Żydów i chrześcijan.

Meczety stanowią furtki dla terrorystów i centra obcych wpływów.

Ponieważ wiele meczetów albo działających przy nich centrów kultury islamskiej zostało sfinansowanych przez rządy obcych państw lub islamskie organizacje charytatywne, należy liczyć się z wymiernymi skutkami takiej szczodroliwości, a może być ona dwojaka. Po pierwsze, co nieco wiąże się z punktem poprzednim, meczety stanowią mogące ogniwo w przepływie funduszy do i od organizacji powiązanych z terroryzmem i ten sposób być czynnie zaangażowane w finansowanie dżihadu. Po drugie zaś, ponieważ zgodnie z doktryną islamską każdy meczet jest wzorowany na pierwszym meczecie, który Mahomet postawił w Medynie, tak jak swój pierwowzór jest on tak ośrodkiem religijnym, jak i politycznym. Według tradycji to meczet jest ośrodkiem władz, miejscem, gdzie podpisuje się umowy i pokoje, decyduje i ogłasza wyroki śmierci, błogosławi armie i wysyła je na wojny. Słowem, meczet był i jest narzędziem dominacji politycznej, czy też według premiera Turcji Erdogana ulem, w którym muzułmanie gromadzą się

przed podbojem. Premier Erdoğan wie, co mówi - obecnie większość niemieckich imamów pochodzi z Turcji, nie władza niemieckim i podlega bezpośrednio pod Turecko-Islamską Unię ds. Islamskich, która tak naprawdę jest... strukturą podlegającą bezpośrednio rządowi tureckiemu. Skuteczna kontrola ponad 900 niemieckich meczetów służy zatem tureckiemu rządowi do realizacji swoich własnych celów na terenie obcego państwa o wiele skuteczniej niż turecka ambasada.

Wszystkie te obiekcje bardzo łatwo byłoby zbyć wzruszeniem ramion. Przecież nic takiego nie stanie się w Warszawie, nie nastąpi w Polsce. Zapewne tak samo uważano w Wielkiej Brytanii 40 lat temu. Dziś w tym kraju istnieje ponad 1 600 meczetów a wiele następnych jest w trakcie budowy lub w fazie planów. Zachęcam, aby nie przechodzić informacją do porządku dziennego nad informacjami o powstawaniu w Polsce nowego meczetu, ale zastanowić się nad tym dlaczego ma on powstać właśnie w tym a nie innym miejscu. Niewątpliwie, tak historycznie, jak i współcześnie, ich umiejscowienie jest wyzwaniem rzuconym wobec przedstawicieli innych wyznań. Cień minaretu nigdy nie kładzie się przypadkiem, ale zawsze jest on rzucony tak, aby podkreślić polityczno-społeczny wymiar islamu i jego aspiracje.

Monika Gabriela Bartoszewicz

Tekst ukazał się pierwotnie na portalu PCH24.pl